400 zł

tyle wyniesie roczna nagroda za brak absencji chorobowej w spółce Plastic Omnium w Kleszczowie.
WIĘCEJ » STRONA 4

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 4 2014
KATOWICE
30.01-5.02.2014

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Waldemar Sopata: Z sytuacją, by w jednym momencie powstały trzy nowe i tak liczne organizacje związkowe, zetknąłem się po raz pierwszy. » STRONA 4

Dominik Kolorz: Kompania znalazła się w tak złej sytuacji, bo nie potrafi sprzedawać swojego produktu, czyli węgla. A rynek na węgiel jest. » STRONA 3

Przesyłki znalezione w krzakach, wydanie aktu oskarżenia niewłaściwej osobie, odroczone rozprawy – do sądowniczej Solidarności docierają informacje o problemach z dostarczaniem korespondencji sądowej i prokuratorskiej przez nowego operatora, jakim jest Polska Grupa Pocztowa.

To kompromitacja państwa

Polska Grupa Pocztowa odpowiedzialna jest za dostarczanie sądowej korespondencji od 1 stycznia. Jesienią PGP wygrała przetarg ogłoszony przez Centrum Zakupów dla Sądownictwa. Poczta Polska, czyli dotychczasowy operator, zgłosiła ofertę o ok. 84 mln droższą i odpadła. Dwuletni kontrakt, jaki otrzymała PGP, wart jest ok. 500 mln zł. W tym czasie operator ma dostarczyć ponad 100 mln przesyłek. Ponieważ nie posiada zbyt wielu własnych punktów, by zrealizować zlecenie Ministerstwa Sprawiedliwości, współpracuje z Inpostem i Ruchem. W efekcie przesyłki z sądów i prokuratur zamiast do skrzynek pocztowych Polaków trafiają do kiosków, sklepów osiedlowych, agencji finansowych i punktów obsługi klienta. – Ludzie mają problemy z odebraniem tej korespondencji. Skarżą się, że nie potrafią odnaleźć właściwego punktu. Z tego powodu dochodzi już do odraczania rozpraw sądowych – mówi Edyta Odyjas, przewodnicząca Solidarności pracowników sądownictwa. Podkreśla, że problem dostrzegają także sędziowie i prokuratorzy. – Sędziowie próbują się zabezpieczać. Proszą na wezwaniu, by adresat telefonicznie poinformował sąd o odebraniu przesyłki. Zdarzają się też takie sytuacje, że urzędnicy sądowi szukają numerów telefonów, dzwonią do osób, do których wysyłane zostały wezwania i pytają je, czy przyjdą na rozprawę – dodaje.

Przesyłki z sądów i prokuratur zamiast do skrzynek pocztowych Polaków trafiają do **kiosków, sklepów osiedlowych, agencji finansowych i punktów obsługi klienta.**

Coraz więcej absurdów

Lista absurdów, do jakich dochodzi przy dostarczaniu korespondencji z sądów i prokuratur, jest coraz dłuższa. Pracownicy punktów, z którymi współpracuje PGP, nie mają obowiązku sprawdzenia dowodu tożsamości osoby odbierającej przesyłkę. Z tego powodu dochodzi do pomyłek. Kilka dni temu media informowały o wydaniu aktu oskarżenia niewłaściwej osobie. – Głośnym echem odbiła się też informacja o mężczyźnie, który w krzakach znalazł przesyłki sądowe i zawiadomił o tym dziennikarzy – przypomina Edyta Odyjas.

Polska Grupa Pocztowa zapewniała, że przesyłki będzie można odebrać w każdej gminie. Tymczasem np. mieszkańcy wioski Kobylnica z województwa pomorskiego korespondencję z sądu mogą odebrać w sklepie w Sławsku oddalonym od Kobylnicy o ok. 40 km lub w leżącej 10 km od Poznania wiosce o tej samej nazwie. Dodatkowo niektóre punkty odbioru przesyłek budzą poważne wątpliwości. – Nowy operator informuje na swojej stronie internetowej, że w Słubicach pocztę można odebrać w dwóch kioskach, a mieszkańcy tego miasta napisali do nas, że jeden z nich jest od kilku lat zamknięty – mówi przewodnicząca sądowniczej Solidarności.

Foto: wikipedia.pl/monika

Wezwanie do sądu w warzywniaku? To kompromitacja wymiaru sprawiedliwości i instytucji państwa

Bez odpowiedzialności za paczki

Okazuje się też, że PGP nie ponosi odpowiedzialności za paczki wysyłane przez sądy. W takich przesyłkach mogą znajdować się np. akta spraw czy dowody rzeczowe, które mogą trafić do niepowołanych osób. – To jest kompromitacja wymiaru sprawiedliwości. Oszczędności poczynione kosztem bezpieczeństwa korespondencji, a przede wszystkim danych osobowych Polaków, trudno zrozumieć – dodaje Odyjas.

W najbliższych dniach kontrolę wykonywania usług przez Polską Grupę Pocztową przeprowadzi Urząd Komunikacji Elektronicznej. Sprawą zainteresowała się też Najwyższa Izba Kontroli, która sprawdzenie usług świadczonych przez PGP zapowiedziała na ostatni kwartał. 28 stycznia śledztwo w sprawie przetargu na dostarczanie korespondencji sądowej i prokuratorskiej wszczęła krakowska Prokuratura Okręgowa.

Lęk przed zwolnieniami

Pracownicy Poczty Polskiej o przegranym przez pracodawcę przetargu dowiedzieli się z mediów. – Nie potrafiliśmy w to uwierzyć. Sąd zawsze był klientem bardzo wymagającym. Trzęśliśmy się nad każdą przesyłką. Teraz te listy są mnie ważne, niż wcześniej? – pyta Danuta Dyszy z Solidarności Poczty Polskiej. Podkreśla, że poczta posiada nie tylko odpowiednie warunki do przechowywania tak ważnej korespondencji, ale także system śledzenia przesyłek. – Jesteśmy w stanie ustalić, gdzie list czy paczka w danej chwili się znajdują – dodaje.

Przypomina, że od 2011 roku w Poczcie Polskiej trwa restrukturyzacja zatrudnienia. Pracodawca zapowiedział wówczas, że w ciągu 4 lat z pracy odejdzie ok. 10 tys. osób. Pracownicy korzystają z pakietu dobrowolnych odejść. Do tej pory nie było zwolnień grupowych. – Jeszcze nie wiemy, w jaki sposób ta sytuacja odbije się na pracownikach i czy dojdzie do dodatkowych zwolnień. Nikt jeszcze z nami na ten temat nie rozmawiał. Ludzie są pełni obaw– mówi Danuta Dyszy.

AGNIESZKA KONIECZNY

BYŁ SOBIE POLSKI PRZEMYSŁ

Niezniszczalne produkty Huty Silesia

W czasie wojny produkowano tam panzerfausty. Później pięknie zdobione garnki, które do dzisiaj ma w swojej kuchni niejedna gospodyni. Łącznie w latach 1946-1991 Hutę Silesia opuściło 460 mln sztuk naczyń emaliowanych. W rybnickim zakładzie produkowano też m.in. grzejniki płytowe, wojskowe hełmy i menażki, wirówki do bielizny, elektryczne prodiże, a nawet domowe urządzenia do produkcji lodów. W 1962 roku hutę opuściła pierwsza partia lodówek. W sumie zrobiono ich prawie 2,5 mln. Wszystkie łączyła jedna cecha – były piekielnie solidne. W szczytowym okresie Silesia zatrudniała ponad 5,5 tys. pracowników. Gdyby przetrwała, w zeszłym roku obchodziłaby 260-lecie istnienia. Niestety historia potoczyła się inaczej. » STRONA 5

GÓRNICTWO

Czy uda się wznowić negocjacje?

24 stycznia przedstawiciele związków zawodowych działających w Kompanii Węglowej przekazali zarządowi spółki projekt porozumienia w sprawie programu restrukturyzacji KW. Choć proces konsultacji w tej sprawie zakończył się 16 stycznia po zerwaniu rozmów przez ZZ Kadra, związkowcy liczą, że uda się wznowić negocjacje.
23 stycznia zarząd Kompanii Węglowej przyjął w drodze uchwały program restrukturyzacji spółki na lata 2014 – 2020, mimo braku porozumienia w tej sprawie ze stroną społeczną. Dokument został przekazany Radzie Nadzorczej spółki do akceptacji. Rada ma zająć się programem na następnym posiedzeniu, które zaplanowano na 31 stycznia. » STRONA 3

LICZBA tygodnia

40 mld

tyle na koniec ubiegłego roku wyniosły przeterminowane długi Polaków – wynika z danych Biura Informacji Gospodarczej InfoMonitor. 35 proc. tej kwoty stanowiły zobowiązania mieszkańców Śląska i Mazowsza. W tych regionach odnotowano też największy wzrost tzw. złych długów, oraz najwyższą kwotę średniego zadłużenia przypadającą na jednego mieszkańca. W 2013 roku suma przeterminowanych należności spadła tylko w czterech województwach. Były to: kujawsko-pomorskie, lubuskie, świętokrzyskie i wielkopolskie. Z kolei liczba dłużników zmalała jedynie w tych ostatnich regionach.

WIEŚCI z kraju

Obrady KK w Szczecinie

» **SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZY** Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność odbędzie się w dniach 8-9 października 2014 roku w Bielsku-Białej – zdecydowali członkowie Komisji Krajowej. Miejscem zjazdu będzie hala sportowa Bielsko-Bialskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Podczas obrad odbywających się 28 i 29 stycznia w Szczecinie Komisja Krajowa przyjęła też stanowiska związane z protestami społecznymi w woj. zachodniopomorskim, w przedsiębiorstwie Lasy Państwowe i w sieci sklepów Lidl.

KK wsparła postulaty zachodniopomorskiej Solidarności dotyczące opracowania i wdrożenia Specjalnego Programu Gospodarczego dla województwa zachodniopomorskiego, rewitalizacji przemysłu stoczniowego, zachowania podmiotowości ZCH Police, Zespołu Elektrowni Dolna Odra i PKP Cargo S.A. Zachodniopomorskiego Zakładu w Szczecinie, Zachodniopomorskiego Zakładu Przewozów Regionalnych oraz Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia". Poparła też protest członków Solidarności Rolników Indywidualnych, okupujących od kilkunastu dni siedzibę Agencji Nieruchomości Rolnych w Szczecinie.

Członkowie władz związku uchwalili też stanowisko w sprawie nowelizacji ustawy o Lasach Państwowych, która nakłada dodatkowe obciążenia podatkowe na to przedsiębiorstwo. Zdaniem Solidarności może to doprowadzić do utraty tysięcy miejsc pracy w leśnictwie, dlatego KK domaga się odrzucenia nowelizacji.

KK zajęła też stanowisko w sprawie łamania podstawowych praw pracowniczych i związkowych w sieci Lidl Polska. W styczniu 2013 roku pracownicy tej sieci założyli organizację NSZZ Solidarność. Niestety nie udało się im doprowadzić do dialogu z pracodawcą. W grudniu 2013 roku przewodnicząca oraz wiceprzewodniczący organizacji zakładowej otrzymali wypowiedzenia z pracy.

Komisja Krajowa zapowiedziała długofalową akcję protestacyjną w tej sieci dyskontów i zaapelowała do wszystkich członków Solidarności, aby w lutym nie robili zakupów w Lidlu. Oprócz bojkotu sklepów związek zapowiedział też złożenie skargi na działania zarządu Lidl Polska do instytucji międzynarodowych, m.in. do Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Polacy chcą oskładkowania umów

» **WIĘKSZOŚĆ POLAKÓW JEST ZA ZMIANAMI PRZEPISÓW** o umowach-zleceniach i o dzieło, które rozważa rząd. 61 proc. popiera odprowadzanie od nich składek, nawet jeśli z tego powodu dostaliby mniej na rękę – wynika z sondażu Homo Homini dla dziennika Rzeczpospolita.

Przeciwko takiemu rozwiązaniu jest 31 proc. badanych, zaś 8 proc. nie ma zdania w tej sprawie. Za oskładkowaniem umów najczęściej opowiadają się osoby między 25. a 34. rokiem życia (75 proc.). Najrzadziej zaś ankietowani w wieku do 24 lat (co drugi). – Widać, że szczególnie młodzi ludzie, nawet kosztem swojego niższego wynagrodzenia, chcą mieć płacone składki na fundusz emerytalno-rentowy – komentuje przewodniczący Solidarności Piotr Duda.

Trzeba podkreślić, że Solidarność nie chce całkowitej likwidacji takich form zatrudnienia jak umowa zlecenie czy umowy o dzieło. Protestuje przeciwko ich nadużywaniu przez nieuczciwych pracodawców. Państwowa Inspekcja Pracy kontrolując prawidłowość form zatrudniania pracowników, potwierdziła zarzuty o ogromnej skali nadużyć w tym obszarze. Oceniła, że 40 proc. kontrolowanych umów zleceń i 60 proc. umów o dzieło powinno być umowami o pracę.

NA PODST. KOMUNIKATÓW DIKK, NY

CZTERY pytania

Danuta Rutkowska, rzecznik prasowy Głównego Inspektora Pracy

Bezpieczeństwo pracy zimą i obowiązki pracodawcy

Czy przepisy określają minimalną temperaturę, w jakiej może być wykonywana praca?

– Przy lekkiej pracy fizycznej, np. w biurach, temperatura nie powinna być niższa niż 18 stopni Celsjusza. Pozostali pracownicy zatrudnieni np. w halach produkcyjnych, powinni mieć zapewnioną temperaturę nie niższą niż 14 stopni Celsjusza. Ważne jest także zapewnienie pracownikom posiłków regeneracyjnych, ciepłych napojów i odzieży. Stanowiska, na których mają być one wydawane, ustala pracodawca w porozumieniu ze związkami zawodowymi, bądź z przedstawicielami pracowników. Odpowiednie zapisy powinny się znaleźć w regulaminie pracy.

Kiedy pracownicy powinni mieć zapewnione posiłki regeneracyjne, ciepłe napoje oraz odzież ochronną?

– Przy temperaturze powietrza niższej niż 10 stopni Celsjusza w okresie zimowym (od 1 listopada do 31 marca). Obowiązek zapewnienia posiłków regeneracyjnych dotyczy pracowników, którzy na otwartej przestrzeni w okresie zimowym wykonują prace związane z wysiłkiem fizycznym, powodującym w ciągu zmiany roboczej efektywny wydatek energetyczny organizmu powyżej 1500 kcal (6280 kJ) u mężczyzn i powyżej 1000 kcal (4187 kJ) u kobiet. Pracownicy wykonujący prace na wolnej przestrzeni powinni mieć także dostęp do pomieszczenia, w którym mogą się ogrzać i zmienić odzież. Temperatura w takim pomieszczeniu nie powinna być niższa niż 16 stopni Celsjusza.

W halach produkcyjnych, temperatura nie może być niższa niż 14 °C

Jakich przepisów musi przestrzegać pracodawca, kierując pracowników do odśnieżania dachów?

– Do pracy na wysokości można skierować pracownika posiadającego aktualne orzeczenie lekarskie, potwierdzające brak przeciwwskazań do pracy na wysokości. Pracownik skierowany do odśnieżania powinien przejść ogólne szkolenie BHP oraz instruktaż stanowiskowy i zostać poinformowany o ryzyku zawodowym związanym z wykonywaniem tej pracy. Pracodawca winien zapewnić, a pracownik stosować właściwe środki ochrony indywidualnej przed upadkiem z wysokości. Są to szelki z linką bezpieczeństwa i amortyzatorem lub urządzeniem samohamownym, kask oraz obuwie zabezpieczające przed poślizgnięciem. Osoba odpowiedzialna za odśnieżanie ma obowiązek tak zorganizować pracę, aby uchronić pracowników nie tylko przed upadkiem z dachu z powodu zbytniego zbliżenia się do jego krawędzi, ale również zabezpieczyć na wypadek, gdyby dach się załamał.

Na co należy zwracać szczególną uwagę podczas prac budowlanych zimą?

– Oprócz bezwzględnego przestrzegania przepisów w zakresie stosowania środków ochrony zbiorowej i indywidualnej, także przed upadkiem z wysokości, trzeba pamiętać o zagrożeniach, jakie stwarza dla pracowników, ale też osób postronnych, spadający z wysokości śnieg czy sople lodu. Bardzo ważne jest zabezpieczenie miejsca przed rozpoczęciem prac. Warto też przypomnieć, że montaż, eksploatacja i demontaż rusztowań czy ruchomych podestów roboczych są zabronione podczas gęstej mgły, opadów deszczu, śniegu i gołoledzi oraz przy wietrze o prędkości powyżej 10 m/s. Zabronione jest prowadzenie robót rozbiórkowych, jeżeli zachodzi możliwość przewrócenia części konstrukcji obiektu przez wiatr. Gdy prędkość wiatru przekracza 10 m/s, roboty należy wstrzymać.

AK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Generalnie rzecz ujmując, starzenie to nic przyjemnego. Dlaczego tak jest, tłumaczyć chyba nie muszę. A jeżeli muszę, to wybacz drogi Czytelniku, ale jesteś szczeniak i nie ma sensu ci wyjaśniać, bo i tak nie zrozumiesz. Najgorszy jest moment, kiedy człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że właśnie się zaczęło i teraz będzie już tylko z górki. Po czym poznać, kiedy to następuje? Symptomy są przeróżne. Wymienię tylko kilka. Jeżeli użyłeś kiedykolwiek sformułowania „za moich czasów", jeżeli jadąc tramwajem, nie rozumiesz, o czym rozmawiają gówniarze z tornistrami na plecach to znaczy, że już niedługo włosy przestaną ci rosnąć na głowie, a zaczną w uszach. Natomiast te na głowie wypadną lub posiwieją.

Granicę między końcem dojrzewania, a początkiem starzenia można zidentyfikować również w inny, bardzo prosty sposób. Leży ona tam, gdzie człowiek przestaje chcieć być starszy i zaczyna marzyć o tym, aby odjąć sobie kilka zim oraz pozostałych pór roku przy okazji też. I tak pół biedy, jeśli zacząłeś się starzeć w miarę normalnych czasach. Tzn. skończyłeś szkołę, znalazłeś robotę, wyprowadziłeś się od rodziców. Z trudem, bo z trudem, ale w końcu zacząłeś żyć na własny rachunek. Kiedyś oczywistość, dzisiaj coraz rzadszy luksus. Nie chodzi już nawet o głodowe zarobki, bezwartościowe dyplomy wyższych uczelni czy umowy śmieciowe. To oczywista oczywistość, jak powiedziałby klasyk. Fantazja pracodawców w Polsce zabrnęła już znacznie dalej.

Dyrektor Sądu Apelacyjnego w Szczecinie ogłosił „przetarg" na pracowników biurowych. Kryterium bardzo proste: kto zaproponuje najniższą stawkę wynagrodzenia, ten dostanie robotę. Zgłosiło się 40 chętnych. Więcej przykładów? Proszę uprzejmie. Dyrektor Sądu Okręgowego w Opolu ogłosił konkurs na stanowisko pełniącego obowiązki stażysty. Z kolei kierownictwo Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Szczecinie wymyśliło, że aby móc ubiegać się o posadę kasjera sprzedającego bilety na autobus, trzeba podpisać weksel na 130 tys. zł, mieć zgodę współmałżonka i dwóch żyrantów.

Foto: memytutaj.pl

Gdy chodziłem do szkoły, nie mogłem doczekać się aż będę duży. **Dzisiaj na myśl o dorosłości, umierałbym ze strachu.**

Jaki tego efekt? Kilka dni temu pewien 24-latek z Białegostoku wystawił samego siebie na aukcję w internecie. W ogłoszeniu napisał, że wcześniej rozesłał setki maili, wysłał pracodawcom dziesiątki CV, bez żadnego skutku. Wszędzie słyszał, że nie ma doświadczenia, że jest „martwy okres" i nowych pracowników nikt nie potrzebuje. Na końcu chłopak pisze, że podejmie każdą pracę, bo jeżeli szybko jej nie znajdzie, będzie musiał wyjechać za granicę, a chce zostać u siebie, w swoim mieście, w swoim kraju. Cena wywoławcza 1 zł.

Gdy chodziłem do szkoły, nie mogłem doczekać się aż będę duży. Dzisiaj na myśl o dorosłości, umierałbym ze strachu.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

Z Dominikiem Kolorzem, przewodniczącym śląsko-dąbrowskiej Solidarności rozmawia Grzegorz Podżorny

TRUDNE MIESIĄCE, TRUDNY ROK

Początek roku nie napawa optymizmem. Największy pracodawca w regionie, czyli Kompania Węglowa, jest w potężnych tarapatach. To budzi uzasadniony niepokój wśród kilkudziesięciu tysięcy pracowników spółki. Problemy Kompanii odbijają się też na sektorze okołogórniczym. To również wyzwanie dla związku...

– Po raz pierwszy od początku istnienia Kompanii Węglowej znaleźliśmy się w takiej sytuacji, że nie zakładamy sobie, iż w tym roku będziemy negocjować podwyżki czy premie. Musimy walczyć o utrzymanie dotychczasowych uprawnień pracowniczych i zminimalizowanie społecznych skutków trudnej sytuacji finansowej spółki. I prawdopodobnie w niektórych grupach pracowniczych pewne minimalne ofiary będą musiały być poniesione. Trzeba mieć jednak świadomość, że przygotowany przez zarząd Kompanii program restrukturyzacji to działanie doraźne. Przyświeca mu jeden cel: przetrwać do końca 2014 roku. Tymczasem powinno się przygotować i uzgodnić długofalowy projekt – program funkcjonowania spółki do 2020 roku. Nie wszyscy w Kompanii zdają sobie sprawę z tego, że ta łódź jest dziurawa i szybko nabiera wody, obierając kurs na dno. Nawet jeśli dojdzie do jakiegokolwiek porozumienia ze stroną związkową na temat sporządzonego przez zarząd programu, to będzie to tabletka, która pomaga chwilowo złagodzić objawy choroby, a nie wyleczyć przyczyny.

A co w takim razie jest lekarstwem?

– Lekarstwem jest poprawa sprzedaży, ale tu nie chodzi o jedno lekarstwo, tylko o dłuższą terapię. Na początek musimy zrobić wszystko, żeby zaangażować w problem funkcjonowania

Foto: TŚD

Kompania znalazła się w tak złej sytuacji, **bo nie potrafi sprzedawać swojego produktu.**

Kompanii Węglowej właściciela, czyli Ministra Gospodarki. Potrzebne są tu szybkie decyzje właścicielskie w sprawie przesunięcia terminu spłaty zobowiązań publiczno-prawnych spółki i w sprawie zarządzania Kompanią. Apeluję do właściciela, aby przyspieszył procedurę konkursową w zarządzie KW. Firmie potrzebny jest zarząd, który weźmie faktyczną odpowiedzialność za swoje decyzje, a nie taki, który funkcjonuje na zasadzie tymczasowości, tak jak obserwujemy to teraz.

A kwestia zobowiązań publiczno-prawnych?

– Są możliwości dokonania przesunięć pewnych zobowiązań, które Kompania przejęła po dawnych spółkach węglowych, a które są bardzo dużym obciążeniem, bo dotyczą spłaty ponad 300 mln zł należności podatkowych po tych spółkach. Skarb Państwa powinien pochylić się nad problemem i przesunąć spłatę zobowiązań z lat 2014-2015 na lata 2016-2017. To pozwoliłby Kompanii nabrać trochę oddechu.

To pomoże przetrwać okres złej koniunktury?

– To pomoże przetrwać złą sytuację, bo nie uważam, że mamy do czynienia ze złą koniunkturą. Kompania znalazła się w tak złej sytuacji, bo nie potrafi, i wiele ostatnich zarządów nie potrafiło tego robić, czyli wykonywać swej podstawowej działalności. Nie potrafi sprzedawać swojego produktu. Rynek na węgiel jest, skoro importuje się go do Polski aż 10 mln ton rocznie. Trzeba tylko ten rynek umieć zdobyć swoim produktem.

Rynek na węgiel jest, skoro importuje się go do Polski aż 10 mln ton rocznie. Trzeba tylko ten rynek umieć zdobyć.

Dzięki Solidarności wrócił w ostatnim czasie do publicznej dyskusji temat reindustrializacji polskiej gospodarki. Związek postuluje powrót państwa do prowadzenia polityki przemysłowej. Czy w ślad za tym postulatem pojawią się konkretne projekty?

– W zeszłym roku powołany został przy Komisji Krajowej NSZZ Solidarność zespół ds. polityki przemysłowej. Biorę udział w pracach tego zespołu. W tej chwili dobiegają końca prace nad pakietem propozycji rozwiązań dla polskiego przemysłu. Dotyczą one m.in. szerokiego wachlarza zagadnień związanych z polityką przemysłową państwa – od kwestii związanych z państwową własnością i nadzorem właścicielskim w poszczególnych sektorach i przedsiębiorstwach po rozwiązania z zakresu polityki fiskalnej. Na szczegóły trzeba jeszcze trochę poczekać. Zostaną przedstawione w ramach uchwały programowej związku na nową kadencję.

To powinna być kadencja głębokiej wewnętrznej reformy Solidarności. **Podstawowa kwestia to zmiana statutu.**

Doświadczenia ostatnich miesięcy pokazują, że Solidarność, wciągając do współpracy przedsiębiorców, potrafi realnie wpływać na politykę przemysłową państwa. Dzięki temu współdziałaniu udało się doprowadzić m. in. do zmiany przepisów w sprawie VAT na wyroby stalowe, z korzyścią dla przedsiębiorców i pracowników sektora stalowego...

– To był impuls do działań na rzecz rozszerzenia tego typu współpracy z przedsiębiorcami z innych branż i sektorów. Myślę, że mogę już wspomnieć o tym, że wkrótce śląsko-dąbrowska Solidarność podpisze dokument o współpracy z reprezentacją sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Taka współpraca jest potrzebna zarówno pracownikom zatrudnionym w tych sektorach, jak i związkowi. Związek nie może się ograniczać tylko do dużych firm. Powinien też funkcjonować w mniejszych przedsiębiorstwach i współpracować z dobrymi pracodawcami z tego sektora. Możemy wspólnie działać na rzecz wprowadzenia ustawowych rozwiązań, korzystnych dla pracowników i przedsiębiorców z małych oraz średnich firm. To także element działań związku na rzecz odzyskiwania przez obywateli wpływu na władzę.

2014 rok jest rokiem wyborczym w związku, a to oznacza, że zbliża się czas podsumowania mijającej kadencji, czas ocen i czas nakreślania kierunków działań na kolejne cztery lata..

– Na szczegółowe oceny i wyznaczanie zadań przyjdzie jeszcze czas. Ale już dziś należy powiedzieć, że rozpoczynająca się w tym roku kadencja powinna być kadencją głębokiej reformy wewnętrznej Solidarności. Bez tej głębokiej reformy czeka nas w najlepszym razie stagnacja, a realistycznie patrząc, postępująca marginalizacja.

Związek nie może ograniczać się tylko do dużych firm. Powinien też funkcjonować w mniejszych przedsiębiorstwach.

Od czego powinna się zacząć ta głęboka reforma?

– Podstawowa kwestia to zmiana statutu. Żeby zreformować związek, trzeba zreformować jego struktury. Trzeba dostosować ramy i sposób działania do czasów i warunków, w których żyjemy, bo świat nam ucieka. Mamy już przecież za sobą pierwszą dekadę XXI wieku, tymczasem statut NSZZ Solidarność, w oparciu o który funkcjonuje nasz związek, był wzorowany na statucie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Sztandar tej partii wyprowadzono ćwierć wieku temu.

Czy uda się wznowić negocjacje w Kompanii?

24 stycznia przedstawiciele wszystkich związków zawodowych działających w Kompanii Węglowej przekazali zarządowi spółki projekt porozumienia w sprawie programu restrukturyzacji KW. Choć proces konsultacji w tej sprawie zakończył się 16 stycznia po zerwaniu rozmów przez ZZ Kadra, związkowcy liczą, że uda się wznowić negocjacje.

W czwartek 23 stycznia zarząd Kompanii Węglowej przyjął w drodze uchwały program restrukturyzacji spółki na lata 2014 – 2020 mimo braku porozumienia w tej sprawie ze stroną społeczną. Dokument został przekazany Radzie Nadzorczej spółki do akceptacji. Rada ma zająć się programem na następnym posiedzeniu, które zaplanowano na 31 stycznia. Tego samego dnia członkowie Rady spotkają się z przedstawicielami związków zawodowych, aby wysłuchać ich opinii na temat tego dokumentu.

Wznowienie negocjacji dotyczących zapisów programu między zarządem KW i stroną społeczną będzie bardzo trudne. – Konieczna może się okazać zarówno zgoda zarządu, jak i Rady Nadzorczej Kompanii Węglowej. Jednak myślę, że wszystkim stronom zależy na rozwiązaniu tego konfliktu. Dlatego wierzymy, że uda się nam jeszcze raz spotkać z zarządem i podpisać porozumienie satysfakcjonujące obie strony – mówi Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności.

Związkowy projekt porozumienia w sprawie programu restrukturyzacji powstał 23 stycznia podczas obrad Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego. Pod dokumentem podpisali się przedstawiciele wszystkich działających w spółce central związkowych. – Ten projekt porozumienia zawiera nasze propozycje rozwiązania spornych kwestii oraz zapisy, które udało nam się wstępnie uzgodnić z zarządem spółki, zanim związek zawodowy Kadra zerwał rozmowy. Koledzy z Kadry na szczęście zmienili zdanie. Pozostaje mieć nadzieję, że nie stało się to za późno – zaznacza Grzesik.

Projekt porozumienia przygotowany przez związkowców zakłada m.in. rezygnację zarządu z zamiaru przeprowadzenia masowych zwolnień wśród pracowników administracji spółki, w zamian za zawieszenie wypłaty „czternastki" dla tej grupy zawodowej na 3 lata. Na ten okres osoby zatrudnione w administracji miałyby otrzymać gwarancje zatrudnienia. Natomiast gwarancje dla pozostałych pracowników spółki miałyby zostać wydłużone do 2020 roku.

Kolejny zapis dotyczy wycofania się z planów łączenia kopalń. Zamiast tego pracownicy mogliby być po uzgodnieniu ze związkami zawodowymi przenoszeni pomiędzy kopalniami, jednak wyłącznie między tymi, które według pierwotnych założeń miały ulec połączeniu. – Łączenie kopalń oznacza cichą likwidację części z nich. Pracownicy powoli będą przechodzić z jednego ruchu do drugiego, a potem po kolei będzie się zamykać zakłady przeróbcze i całą pozostałą infrastrukturę. Przerabialiśmy to już w przeszłości. Program w wersji przyjętej przez zarząd oznacza zamykanie kopalń, likwidację miejsc pracy i powolne zwijanie spółki. To jest zły program dla Kompanii Węglowej i jej pracowników – podkreśla szef górniczej „S".

Według programu restrukturyzacji przyjętego przez zarząd Kompanii Węglowej zwolnienia grupowe mają objąć 884 pracowników administracji. Kopalnie należące do spółki mają być łączone miedzy sobą za wyjątkiem KWK Bolesław Śmiały i KWK Ziemowit. Te kopalnie nadal mają funkcjonować jako samodzielne zakłady. Z kolei KWK Knurów-Szczygłowice ma zostać sprzedana Jastrzębskiej Spółce Węglowej.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

KRÓTKO

Czternastka w ratach?

» **ZWIĄZKI ZAWODOWE** działające w Katowickim Holdingu Węglowym odrzuciły propozycje zarządu spółki dotyczącą wypłaty tzw. czternastej pensji w ratach. Zdaniem związkowców takie rozwiązanie stanowiłoby złamanie Holdingowej Umowy Zbiorowej.
– „Czternastka" jest elementem wynagrodzenia wynikającym z HUZ, będącej układem zbiorowym pracy. Tam też uregulowano zasady jej wypłacania: do końca stycznia i w całości, co kończy dyskusję – mówi Piotr Bienek, wiceszef Solidarności w KHW.
Związkowcy wskazują, że wypłata tzw. czternastej pensji w ratach naruszałaby zapis Holdingowej Umowy Zbiorowej, zgodnie z którym zobowiązania finansowe wobec pracowników mają pierwszeństwo nad innymi zobowiązaniami finansowymi zakładów wchodzących w skład Katowickiego Holdingu Węglowego. – Przedstawiciele Związków Zawodowych żądają przestrzegania przepisów prawa pracy jakim jest HUZ. Jednocześnie Zakładowe Organizacje Związkowe wyrażają wolę dalszych rozmów i negocjacji w sprawie sposobu wypłaty Dodatkowej Nagrody Rocznej, tzw. 14-tej pensji za 2013 rok – czytamy w stanowisku podpisanym przez liderów holdingowych central związkowych.

Nagroda w Plastic

» **PO 400 ZŁ BRUTTO** w formie jednorazowej nagrody otrzymają wraz z wypłatą za styczeń pracownicy spółki Plastic Omnium Auto Exteriors w Kleszczowie, którzy w ubiegłym roku nie korzystali ze zwolnień chorobowych. Związkowcom z Solidarności udało się przekonać pracodawcę, że za brak absencji chorobowych pracownikom firmy należy się finansowa gratyfikacja. Rozmowy na ten temat trwały od grudnia 2013 roku. Jak szacują związkowcy, blisko połowa załogi nie korzystała w ubiegłym roku ze zwolnień lekarskich.
– Argumentowaliśmy, że należy doceniać ludzi, którzy przepracowali w ciągu roku wszystkie dniówki robocze. Jesteśmy przekonani, że jednorazowa nagroda z tego tytułu nie tylko ich dowartościuje, ale będzie też procentować niższą absencją chorobową wśród załogi w kolejnych latach – mówi Krzysztof Masłowski, szef Solidarności w spółce.
W Plastic Omnium Auto Exteriors zatrudnionych jest 360 pracowników. Średnia płaca wynosi od 1,7 tys. zł do 2,1 tys. zł brutto. Właścicielem zakładu produkującego m.in. zderzaki samochodowe jest francuska spółka Plastic Omnium.

SIP w Tauron Ciepło

» **SYLWESTER RYGOL** został wybrany zakładowym Społecznym Inspektorem Pracy w spółce Tauron Ciepło. Wybory zakończone 27 stycznia trwały od początku roku.
– W dawnym PEC Katowice, dzisiaj wchodzącym w skład Tauron Ciepło pracuję od 38 lat. Myślę, że to właśnie moje długoletnie doświadczenie sprawiło, że ludzie mi zaufali i wybrali na stanowisko zakładowego SIP. W ubiegłej kadencji pełniłem funkcję oddziałowego Społecznego Inspektora Pracy. Cały czas staram się dokształcać i poszerzać wiedzę z zakresu prawa pracy i BHP – mówi Sylwester Rygol.
W skład Tauron Ciepło S.A. wchodzą zakłady ciepłownicze z Katowic, Dąbrowy Górniczej, Tychów, Kamiennej Góry i Bielska-Białej. Spółka zatrudnia ok. 2 tys. pracowników.
– Nasza firma działa na bardzo rozległym terenie. To nie tylko zakłady wytwarzania, ale także usuwanie awarii, przeglądy sieci ciepłowniczej itd., czyli praca na zewnątrz w różnych miejscach i warunkach atmosferycznych. W tym przypadku dopilnowanie zasad BHP jest szczególnie istotne – podkreśla zakładowy SIP w Tauron Ciepło S.A.

ŁK, BEA

28 stycznia jaworzniccy radni przegłosowali poprawki do budżetu na 2014 rok. Znajdą się w nim pieniądze na wypłaty dla pracowników Urzędu Miasta, Miejskiego Zarządu Nieruchomości Komunalnych oraz Ośrodka Profilaktyki Uzależnień od Alkoholu.

Sukces pracowników jaworznickiego samorządu

To ogromny sukces pracowników tych instytucji, którzy zrzeszyli się w Solidarności, by bronić swoich miejsc pracy – komentuje Waldemar Sopata, przewodniczący Terenowej Sekcji Problemowej NSZZ „S" Miasta Jaworzna.

Tuż przed głosowaniem radni ugrupowań Platforma Obywatelska, Wspólnie dla Jaworzna oraz Skutecznie dla Jaworzna zrezygnowali z części poprawek do budżetu, które zgłosili kilka dni wcześniej. Odstąpili m.in. od przesunięcia środków z funduszu płac w UM, MZNK i Ośrodku Profilaktyki Uzależnień od Alkoholu na inwestycje. Na wynagrodzeniach pracowników tych instytucji zamierzali zaoszczędzić ponad 4 mln zł. – Gdyby radni nie wycofali się z poprawek do budżetu, pracę w tych placówkach mogłoby stracić ponad 200 osób – dodaje Andrzej Dudzik z jaworznickiej Solidarności. Z Urzędu Miasta musiałoby odejść 130 pracowników z 426 zatrudnionych, czyli blisko jedna trzecia załogi. W MZNK, gdzie zatrudnionych jest 130 osób, zwolnienia objęłyby ok. 80 pracowników. Natomiast Ośrodek Profilaktyki Uzależnień od Alkoholu praktycznie przestałby istnieć.

Gdyby radni nie wycofali się z poprawek do budżetu, **pracę w placówkach samorządowych mogłoby stracić ponad 200 osób.**

Zaniepokojeni pomysłami radnych pracownicy tych placówek postanowili się bronić i w ubiegłym tygodniu założyli zakładowe komisje Solidarności. Tylko w ciągu jednego dnia do organizacji związkowej zapisało się w nich ponad 200 osób. – Pracownicy tych instytucji zwrócili się do nas z prośbą o pomoc w założeniu związku, którą oczywiście otrzymali. Z taką sytuacją, by w jednym momencie powstały trzy nowe, i w dodatku tak licznie organizacje związkowe, zetknąłem się po raz pierwszy – dodaje Waldemar Sopata. – Zdajemy sobie sprawę z tego, że będąc w związku jesteśmy silni. W pojedynkę nie dalibyśmy sobie rady – mówi Halina Jamroz, przewodnicząca Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w jaworznickim Urzędzie Miejskim.

Foto: TŚD

Zaniepokojeni pomysłami radnych pracownicy placówek samorządowych z Jaworzna postanowili się bronić i w ubiegłym tygodniu założyli zakładowe komisje Solidarności

Zdaniem pracowników zwolnienia w tej skali wiązałyby się z paraliżem miasta oraz z ogromnymi karami, jakie UM musiałby zapłacić za niedotrzymane umowy i przetargi. Mieszkańcy musieliby czekać w długich kolejkach np. na wydanie dowodu osobistego czy obsługę geodezyjną.

Radni, którzy zgłosili poprawki, zapowiadali, że chcą w ten sposób pozyskać środki na inwestycje lokalne. Waldemar Sopata podkreśla, że była to gra na emocjach zwykłych ludzi. – Nie wolno tak postępować, to radni są dla mieszkańców, a nie odwrotnie – podkreśla.

AGNIESZKA KONIECZNY

Protest w Lasach Państwowych

Od połowy stycznia przeciwko wprowadzeniu w życie niekorzystnej nowelizacji ustawy o lasach państwowych protestuje Solidarność z Lasów Państwowych.

Nowela m.in. nakłada na branżę leśną obowiązek przekazania do budżetu państwa jednorazowego podatku w wysokości 1,6 mld zł oraz 2 proc. swoich przychodów rocznie, czyli od 100 do 150 mln zł. Do tej pory Lasy Państwowe zobowiązane były odprowadzać ponad 1 mld zł podatku rocznie.

– Z trudem możemy oddać państwu co najwyżej 1 mld zł daniny, ale na bieżąco nie posiadamy tych środków. Obliczyliśmy, że każde przekroczenie tej kwoty będzie skutkowało ograniczeniem naszych zadań gospodarczych i inwestycji – mówi Zbigniew Kuszlewicz, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Zasobów Naturalnych, Ochrony Środowiska i Leśnictwa NSZZ Solidarność.

Foto: wikipedia.pl/bogs-b1

Zdaniem związkowców realizacja polityki rządu wobec Lasów Państwowych doprowadzi przedsiębiorstwo do bankructwa

W ocenie związkowców realizacja polityki rządu wobec Lasów Państwowych doprowadzi przedsiębiorstwo do bankructwa i zdestabilizuje gospodarkę leśną. Ostrzegają, że w 2016 roku, gdy wejdzie w życie wolny obrót ziemią, ogromne powierzchnie polskich lasów mogą stać się własnością obcokrajowców.

Ale największe zastrzeżenia związkowców budzi rządowa decyzja o przekazaniu 1,3 mld zł ze środków pozyskanych od Lasów Państwowych na budowę i remonty dróg lokalnych. – Dla nas jest jasne, że kosztem lasów rządzący chcą przeprowadzić w niektórych gminach kampanię wyborczą swojej partii. Liczą, że przekazanie tych pieniędzy na budowę i remonty lokalnej infrastruktury drogowej poprawi jej wizerunek. Szkoda, że zabierając pieniądze Lasom Państwowym, rząd zapomniał, że od wielu lat nasze przedsiębiorstwo wraz z samorządami współfinansuje naprawę tej infrastruktury, a dodatkowo przeznacza potężne środki na remonty dróg leśnych – mówi Zbigniew Kuszlewicz.

Związkowcy zamierzają zabiegać o pilne spotkanie z prezydentem RP. Będą go przekonywać, by nie podpisywał tej nowelizacji. Liczą też na powodzenie rozpoczętej przez PiS akcji zbierania podpisów pod ogólnokrajowym referendum w sprawie utrzymania obecnych ram prawnych Lasów Państwowych i renegocjacji traktatu akcesyjnego w zakresie wolnego obrotu ziemią dla obcokrajowców w Polsce.

BEA

BYŁ SOBIE polski przemysł

Pięknie zdobione garnki z Huty Silesia do dzisiaj ma w swojej kuchni niejedna gospodyni. W PRL lodówki z rybnickiego zakładu były przedmiotem pożądania milionów Polaków. W latach świetności huta zatrudniała ponad 5,5 tys. pracowników.

Niezniszczalne produkty rybnickiej Huty Silesia

Gdyby Huta Silesia przetrwała, w zeszłym roku obchodziłaby 260-lecie istnienia. W XVIII wieku na terenie dzisiejszego Rybnika Paruszowca zbudowano pierwszy piec do wytapiania żelaza z rudy limonitu. Wówczas w okolicy funkcjonowało kilkanaście kuźnic zajmujących się produkcją i obróbką żelaza. Już 200 lat wcześniej odkryto na tym terenie złoża rudy, a potężne lasy rosnące nieopodal dostarczały drewna i węgla drzewnego, niezbędnego wówczas do wytopu żelaza.

Przemysł hutniczy na ziemi rybnickiej podupadł w drugiej połowie XIX w., gdy złoża rud zaczęły się kończyć. Ostatecznie przetrwały tylko trzy zakłady. Jednym z nich był Ośrodek Hutniczy Paruszowiec. Zakład systematycznie modernizowano. W 1898 roku rozbudowano walcownię, która z niewielkimi ulepszeniami przetrwała do 1970 roku. W tamtym okresie wybudowano też tłocznie, warsztaty blacharskie i mechaniczne oraz trawiarnie. Powstała emaliarnia z 24 piecami muflowymi, piec do wytapiania szkliwa emaliarskiego i bocznica kolejowa.

Od panzerfaustów do garnków

Po wybuchu II wojny światowej Niemcy przestawili produkcję huty na potrzeby armii. W Rybniku produkowano m.in. łuski do pocisków artyleryjskich, hełmy oraz granatniki Panzerfaust. W 1945 roku huta przez 1,5 miesiąca znajdowała się niemal na samej linii frontu. Mimo ogromnych zniszczeń produkcję wznowiono kilka tygodni po zakończeniu działań wojennych. Następnie huta została znacjonalizowana i podporządkowana Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego.

Zaraz po wojnie rybnicki zakład zatrudniał niespełna 2200 osób, dekadę później pracowników było już 2 razy więcej. Jednak prawdziwy rozkwit zakładu to lata 60-te i 70-te. W szczytowym okresie huta dawała pracę nawet 5,5 tys. ludzi. Cała Polska poznała wówczas naczynia i garnki firmowane pieczątką Huty Silesia Rybnik z charakterystycznym koziołkiem niosącym na grzbiecie imbryczek. – Do końca nie wiadomo, skąd wziął się ten koziołek. Jedna z wersji głosi, że tuż po wojnie, kiedy panowała straszna bieda, jeden z pracowników huty odpowiedzialny za aprowizację jeździł w góry, gdzie kupował kozy, aby pracownicy huty mieli co jeść – mówi z uśmiechem pan Jerzy Natkaniec, wieloletni pracownik Huty Silesia, współautor dwóch książek o historii tego zakładu.

Huta Silesia słynęła z naczyń emaliowanych. Znaczna ich część była eksportowana do Europy Zachodniej. **Komplety kawowe zamawiała w Rybniku brytyjska królowa.**

Na początku lat 60-tych huta zaczęła wytwarzać emaliowane naczynia zdobione techniką sitodruku. Projektowaniem wzorów zajmowali się plastycy przemysłowi, absolwenci ASP Krystian Burda i Alojzy Śliwka. Popyt na kolorowe rondelki, brytfanki i garnki był tak duży, że wkrótce rozpoczęto produkcję na trzy zmiany. Łącznie w latach 1946-1991 Hutę Silesia opuściło 460 mln sztuk naczyń emaliowanych. Znaczna część trafiła na eksport m.in do krajów skandynawskich, Holandii, Francji, czy Kanady. Kilkadziesiąt kompletów kawowych „Mocca" zamówiła nawet brytyjska królowa Elżbieta II. – To była emaliowana blacha, ale wyglądała jak najlepszej jakości, przepięknie zdobiona ceramika. Dzisiaj już nikt nie produkuje takich rzeczy – podkreśla Jerzy Natkaniec.

Zdarzały się też zamówienia z bardziej egzotycznych krajów, takich jak Brazylia, Wybrzeże Kości Słoniowej czy Togo. – Na początku lat 70-tych klient z Ghany złożył zamówienie m.in. na 5 tys. sztuk nocników. Bardzo nas zdziwiło, po co tyle nocników potrzebnych w Ghanie? Okazało się, że były to według odbiorców doskonałe naczynia do zbierania kawy – wspomina pan Franciszek Sycha w książce „Moja Huta Silesia" napisanej wspólnie z Jerzym Natkańcem.

Foto: Jerzy Natkaniec i Franciszek Sycha

Lodówki to był obok emaliowanych naczyń największy hit rybnickiej huty

Niezniszczalne lodówki

Huta Silesia to jednak nie tylko emaliowane naczynia. Produkcja zakładu była niezwykle zdywersyfikowana. W rybnickich halach produkcyjnych powstawały konwie mleczarskie, beczki na paliwo, grzejniki płytowe, czajniki z gwizdkiem, wirówki do bielizny, elektryczne prodiże, a nawet domowe urządzenia do produkcji lodów. W 1962 roku hutę opuściła pierwsza partia lodówek. To był obok emaliowanych naczyń największy hit rybnickiej huty. Na początku agregaty do chłodziarek sprowadzano z Bydgoskiej Fabryki Urządzeń Chłodniczych, a do izolacji termicznej wykorzystywano styropian budowlany i watę szklaną. Lodówki montowano metodą niemal chałupniczą. Później wprowadzono produkcję gniazdową, a następnie taśmową. Styropian zastąpiła izolacja poliuretanowa, a w miejsce krajowych agregatów pojawiły się lepszej jakości urządzenia czeskiej Calexpo i jugosłowiańskiego Gorenje.

Łącznie Silesia w całej swojej historii wyprodukowała niemal 2,5 mln chłodziarek. Wszystkie łączyła jedna cecha – były piekielnie solidne. – Mój znajomy jeszcze do niedawna miał w piwnicy działającą lodówkę naszej produkcji i to jeden z pierwszych modeli jeszcze z lat 60-tych. Pod względem technologicznym lodówki Silesii śmiało mogły konkurować z produktami zachodnich firm. Inaczej było pod względem wyglądu. Zachodnie były efektowniejsze, używano do ich wykończenia lepszych materiałów. Nas nie było na to stać – mówi Jerzy Natkaniec.

Hełmy i menażki

Zupełnie osobnym segmentem działalności rybnickiej fabryki była produkcja wojskowa. Zakład w przeszłości wytwarzający panzerfausty, a jeszcze wcześniej, w czasie wojen napoleońskich kule kartaczowe dla pruskiej armii, tym razem skupił się na sprzęcie obronnym i pomocniczym. W Silesii produkowano obudowy do świec dymnych, menażki, termosy wojskowe oraz hełmy. – Trzeba je było robić ze specjalnego stopu, trudnego do obróbki. Każdą partię należało przetestować. W tym celu na terenie zakładu powstała strzelnica. Raz dostaliśmy zamówienie od egipskiej armii na 200 tys. hełmów, podczas gdy miesięcznie produkowaliśmy góra 10-15 tys. Cały zakład stanął na głowie, ale wykonaliśmy zlecenie – wspomina Jerzy Natkaniec.

Zabrakło żywicielki

Podobnie jak w przypadku wielu innych zakładów przemysłowych, świetnie prosperujących w latach 60-tych i 70-tych, kłopoty Huty Silesia rozpoczęły się wraz z wprowadzeniem stanu wojennego. Transformacja ustrojowa i marazm początku lat 90-tych dobiły zakład, który ostatecznie został zlikwidowany w 1998 roku. Część budynków należących do huty sprzedano innym podmiotom gospodarczym, pozostałe zostały wyburzone lub pozostawione same sobie. Upadek huty był ogromnym ciosem dla całej okolicy. – Kiedyś Paruszowiec nie odbiegał poziomem zamożności od innych części miasta. Dzisiaj starsi mieszkańcy utrzymują się ze skromnych emerytur, a młodsi mają problemy ze znalezieniem pracy lub wyjechali. Zabrakło żywicielki – mówi Jerzy Natkaniec.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Artykuł o Hucie Silesia to kolejny z cyklu tekstów o tych polskich zakładach przemysłowych, które kiedyś dawały tysiące miejsc pracy, a dziś już ich nie ma, bądź skurczyły się do rozmiarów manufaktury, a także o nowatorskich polskich produktach sprzed lat. W ten sposób chcemy nie tylko powspominać, ale też promować pomysł reindustrializacji polskiej gospodarki. ***Jeśli chcecie, abyśmy w tym cyklu napisali również o Waszym zakładzie pracy i jego produktach, zadzwońcie do nas lub napiszcie.***

26 stycznia na Śląsku odbyły się oficjalne obchody 69. rocznicy Tragedii Górnośląskiej. Tym mianem określane są sowieckie akty terroru dokonane w latach 1945-48 ubiegłego wieku na terenie naszego regionu. To tysiące wywózek na Sybir, egzekucje, gwałty, mordy i grabieże.

Rocznica Tragedii Górnośląskiej

Ta tragedia rozgrywała się zwłaszcza na terenach, które w okresie międzywojennym należały do Niemiec. Sowieci traktowali je jak ziemie zdobyczne, a zamieszkującą tam ludność jak łup wojenny, z którym można robić wszystko. W ZSRR brakowało rąk do pracy. Dlatego czerwonoarmiści z pomocą milicji i UB siłą zatrzymywali górników i wywozili ich do przymusowej pracy na Syberię i do kopalń Donbasu. Często po skończonej szychcie zabierano ich wprost z cechowni lub z ulicznych łapanek. Bydlęcymi wagonami wywożono na Wschód – mówi dr Andrzej Drogoń, dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach.

Z danych IPN wynika, że w latach 1945-48 na przymusowe roboty do ZSRR wywiezionych zostało nawet 90 tys. Ślązaków, ale szacuje się, że ta liczba może być znacznie wyższa . – Dziś bardzo trudno jest dotrzeć do pełnej dokumentacji na ten temat. Nie wiemy też nic o dalszych losach górników. Trudno powiedzieć, czy zginęli, ilu spośród tych, którzy przeżyli katorżniczą pracę przeszło okres asymilacji i wtopiło się w miejscową ludność. Wiadomo tylko, że większość z nich do Polski nigdy nie wróciła – informuje dr Drogoń.

Z danych IPN wynika, że w latach 1945-48 **na przymusowe roboty do ZSRR wywiezionych zostało nawet 90 tys. Ślązaków.**

Wciąż nieoszacowana pozostaje też liczba innych, haniebnych zbrodni Sowietów dokonanych w latach 40-tych na Górnym Śląsku. Bo czerwonoarmiści nie dokumentowali represji, gwałtów, mordów i grabieży na tutejszej ludności.

– Tych represji mogło być tysiące. Nie możemy o nich zapomnieć. Stąd nasz apel do ludzi, którzy przeżyli te straszne czasy, by nam o nich opowiedzieli. Wymownym symbolem tych zbrodni jest śmierć kapłana z Lędzin Pawła Kontnego, który 1 lutego 1945 roku stanął w obronie dwóch kobiet, gdy czerwonoarmiści chcieli je zgwałcić. Postrzelili księdza, a potem dobili. Ciało zakopali na jednym z podwórek. Gdy opuścili Lędziny, miejscowa ludność ekshumowała kapłana i wyprawiła mu godny pogrzeb. Dziś ksiądz Kontny jest kandydatem na ołtarze – opowiada Andrzej Drogoń.

Przez całe lata wokół Tragedii Górnośląskiej panowała cisza, potęgująca ból i poczucie niesprawiedliwości wśród mieszkańców Śląska. Dopiero w 2011 roku radni Sejmiku Śląskiego podjęli decyzję o oficjalnym ustanowieniu w ostatnią niedzielę stycznia Dnia Pamięci o Tragedii Górnośląskiej. W jej rocznicę w kościołach w całym regionie odprawiane są msze w intencji ofiar sowieckich represji i ich rodzin. Płoną znicze w miejscach mordów dokonanych przez Armię Czerwoną. Pod tablicami upamiętniającymi ofiary komunistycznych zbrodni składane są kwiaty.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Foto: IPN Katowice

Większość Ślązaków wywiezionych bydlęcymi wagonami na Wschód nigdy nie wróciła do Polski

Pomnik ma zostać przeniesiony

Pod hasłem „Prezydent Uszok przyjacielem sowieckich okupantów" przedstawiciele Stowarzyszenia Pokolenie i Stowarzyszenia Porozumienie Katowickie 1980 zorganizowali pod katowickim magistratem akcję informacyjną dotyczącą niewykonania przez prezydenta miasta uchwały w sprawie usunięcia z Placu Wolności pomnika wdzięczności Armii Czerwonej.

Podjęta przed 13 laty uchwała radnych Katowic zobowiązywała Zarząd Miasta do podjęcia działań zmierzających do przeniesienia pomnika na miejski cmentarz żołnierzy radzieckich przy ul. Kościuszki. – To skandal, że pomnik wciąż stoi na Placu Wolności ku chwale sowieckiej Armii Czerwonej. Armii, która rzekomo „wyzwoliła" Katowice. Prawda historyczna jest taka, że Sowieci przegonili okupanta niemieckiego i przynieśli na swoich bagnetach nową, komunistyczną okupację, absolutnie niechcianą przez naród polski. Przez zaniechanie prezydenta Uszoka ten pomnik do dziś sławi czasy braku wolności i niepodległości, czasy komunistycznej dyktatury opartej na sowieckiej dominacji nad Polską. My wciąż domagamy się, by zniknął z przestrzeni Katowic, a od 13 lat nic się w tej sprawie nie dzieje – mówił Andrzej Rozpłochowski, solidarnościowy działacz i prezes Stowarzyszenia Porozumienie Katowickie.

Organizatorzy akcji rozdawali mieszkańcom miasta ulotki, w których m.in. informowali, że jeszcze w listopadzie ubiegłego roku wraz z przedstawicielami śląsko-dąbrowskiej Solidarności i Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym wystosowali list do prezydenta Katowic z apelem o usunięcie pomnika. W liście zaproponowali też, by na Placu Wolności stanął pomnik Jana Pawła II i Ronalda Reagana.

– Odpowiedź otrzymaliśmy dopiero po dwóch miesiącach, w dodatku jej nadawcą był wiceprezydent miasta. Poinformował, że w związku z przebudową Śródmieścia decyzja związana ze zmianą lokalizacji pomnika zostanie podjęta w późniejszym terminie. My jesteśmy przekonani, że przebudowa miasta to najlepsza okazja do pozbycia się tego reliktu zbrodni, represji i hańby – mówił Przemysław Miśkiewicz, prezes Stowarzyszenia Pokolenie.

Akcja informacyjna zorganizowana została 27 stycznia, w rocznicę wkroczenia do Katowic Armii Czerwonej.

BG

Foto: wikipedia.pl/lestat

13 lat temu radni Katowic podjęli uchwałę o przeniesieniu pomnika. Do dziś nie została wykonana

Nagroda na pokaz

Przeciwko ustanowieniu przez władze RP „Nagrody Solidarności" w wysokości miliona euro protestują działacze opozycji antykomunistycznej. Jej wręczenie przewidziane jest na 4 czerwca przy okazji obchodów 25. rocznicy pierwszych, częściowo demokratycznych wyborów w Polsce.

– Naszym zdaniem pomysł ustanowienia tzw. „Nagrody Solidarności" o ogromnej wartości to szyderstwo rzucone w twarz wszystkim anonimowym bohaterom tamtych lat, z których wielu klepie dziś biedę. Oni oczekują skromnego, ale godnego zadośćuczynienia. W sytuacji, gdy w Polsce nie ma statusu weterana opozycji, nie ma państwowej ustawy, która obejmowałaby godną opieką i uprawnieniami dawnych opozycjonistów, ustanawianie tak hojnej nagrody dla jednej tylko osoby jest niemoralne – komentuje Andrzej Rozpłochowski, solidarnościowy działacz z lat 80.

W opinii działaczy opozycji antykomunistycznej powinnością państwa jest uhonorowanie wszystkich bohaterów walki o wolną Polskę, a później dopiero ustanawianie spektakularnych nagród na pokaz. W ich ocenie kandydatami do Nagrody Solidarności będą wyłącznie ludzie powiązani z ekipą rządzącą, a nie zapomniani weterani opozycji antykomunistycznej. – Autorom projektu „Nagrody Solidarności" proponujemy, aby lepiej ustanowili „Nagrodę Okrągłego Stołu" o wartości 30 srebrników, którą wręczaliby w rocznicę obrad w Magdalence – dodaje Rozpłochowski.

BEA

Monika Weingärtner,
CDO24

CDO 24
Centrum Ochrony Prawnej
Infolinia 801 003 138

Czy mogę ożenić się ze szwagierką?

Mój brat zginął w wyniku wypadku samochodowego 4 lata temu. Między moją szwagierką a mną nawiązało się uczucie i chcielibyśmy zalegalizować nasz związek, ale rodzina jest przeciwna, gdyż przekonuje mnie, że nie mogę ożenić się z osobą z rodziny. Proszę o pomoc. (Adrian T.)

W systemie prawa polskiego jasno określone są przeszkody zawarcia małżeństwa. Odpowiedź na Pana pytanie należy rozpocząć od definicji pokrewieństwa i powinowactwa oraz jaki wpływ będą one miały na możliwość ważnego zawarcia małżeństwa. W języku potocznym zazwyczaj nie rozróżnia się poszczególnych osób z rodziny na krewnych i powinowatych, rodzina to rodzina, jednak w języku prawniczym odpowiednie oznaczenie grona osób będzie odgrywać znaczącą rolę, gdyż to właśnie z nimi prawo będzie wiązało odpowiednie skutki prawne.

Pokrewieństwo będzie opierało się na więzach biologicznych, czyli stosunkach, w których jedna osoba pochodzi od drugiej czy też pochodzą od wspólnego przodka, natomiast powinowactwo na więzach prawnych, czyli relacjach prawnych między małżonkiem, a krewnymi drugiego małżonka. Zatem przykładowo do krewnych zaliczani będą rodzice, dzieci, dziadkowie, wnukowie, czy rodzeństwo, a do powinowatych teściowe, synowa, zięć, pasierb czy szwagier lub szwagierka. Zarówno w ramach pokrewieństwa jak i powinowactwa wyróżnia się linie i stopnie.

Powinowactwo obok pokrewieństwa zaliczane jest do bardzo trwałych stosunków cywilnoprawnych, dlatego należy zwrócić uwagę, że pomimo ustania małżeństwa wskutek śmierci małżonka, uznania go za zmarłego lub orzeczenia rozwodu, to relacje powinowactwa będą trwały nadal. Zatem przykładowo jeżeli po śmierci męża synowa ponownie wyjdzie za mąż to i tak pozostanie ona synową dla teściów zmarłego męża, natomiast teściowie z nowego związku małżeńskiego będą jej nowymi powinowatymi. Jednakże relacje powinowactwa ustaną w przypadku unieważnienia małżeństwa, gdyż wtedy będziemy mieli do czynienia z taką sytuacją, jak gdyby takie małżeństwo nigdy nie zostało zawarte.

W języku potocznym nazewnictwo niektórych członków rodziny odbiega od legalnych określeń powinowatych. Pamiętać jednak należy, że stosunek powinowactwa nie będzie zachodził po pierwsze pomiędzy jednym z małżonków a osobą, która pozostaje w związku małżeńskim z krewnym drugiego z małżonków, po drugie pomiędzy jednym z małżonków a powinowatymi drugiego z małżonków. Nie będzie także powstawał pomiędzy powinowatymi jednego z małżonków a powinowatymi drugiego z małżonków, czy też krewnymi jednego z małżonków a krewnymi drugiego z małżonków.

Bardzo istotne jest, że przepisy prawa łączą z powinowactwem określone konsekwencje prawne, które nie są jednak tak silne jak w przypadku pokrewieństwa. Tematyka przewidzianych skutków prawnych dla powinowactwa jest bardzo szeroka, ale można wskazać, że do najistotniejszych przykładów konsekwencji prawnych należeć będzie przeszkoda małżeńska, przynależność pasierba do rodziny, możliwość nadania pasierbowi nazwiska ojczyma, czy obowiązek alimentacyjny między macochą lub ojczymem a pasierbem.

Przepisy przewidują, że powinowaci w linii prostej nie mogą zawrzeć ze sobą małżeństwa, jednak z ważnych powodów sąd może zezwolić na zawarcie małżeństwa między takimi powinowatymi. Zakaz zawierania małżeństw między powinowatymi spowodowany jest głównie względami natury moralnej i obyczajowej, nie będą tutaj natomiast zachodziły względy typowo biologiczne, jak to ma miejsce w przypadku pokrewieństwa. W polskim systemie będzie zatem mowa o przeszkodzie powinowactwa w wąskim zakresie, która odnosi się tylko do linii prostej (przykładowo między ojczymem/macochą a pasierbicą/pasierbem lub między teściem/teściową a synową/zięciem), jednak małżeństwo między powinowatymi w linii prostej będzie możliwe do zawarcia jeżeli sąd z ważnych powodów zezwoli na zawarcie takiego małżeństwa.

Proszę zwrócić uwagę, że przepisy nie wskazują przeszkody dla zawarcia małżeństwa z powinowatymi w linii bocznej (przykładowo rodzeństwem małżonka– obojętnie czy chodzi o rodzeństwo rodzone czy przyrodnie). Zatem nie będzie tutaj legalnych przeszkód na zawarcie małżeństwa owdowiałej kobiety z bratem zmarłego współmałżonka. W takim przypadku możliwe będzie zawarcie związku małżeństwa, bez konieczności uzyskiwania sądowego zezwolenia.

Przypominamy, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 mogą zawsze, na bieżąco zasięgnąć dodatkowych informacji na temat swoich relacji rodzinnych w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 00 31 38, który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.

Komunikat

Wybory na kadencję 2014-2018

Komisja Krajowa NSZZ Solidarność uchwaliła kalendarz wyborczy na kadencję 2014 – 2018. Zgodnie z tym kalendarzem wybory władz organizacji zakładowych, międzyzakładowych, zakładowych organizacjach koordynacyjnych odbywają się w terminie **od 1 listopada 2013 roku do 31 marca 2014 roku. W tym terminie wybierani są również delegaci na Walne Zebranie Delegatów Regionu, również w okręgach łączonych (tzw. elektorskich).**

Termin i miejsce zebrania wyborczego należy zgłaszać do Regionalnej Komisji Wyborczej najpóźniej 14 dni przed zebraniem. Również najpóźniej 14 dni przed zebraniem członkowie lub delegaci na zakładowe/międzyzakładowe zebranie powinni być poinformowani o terminie i miejscu zebrania. Informacja powinna być przekazana w sposób przyjęty w danej organizacji zakładowej/międzyzakładowej.

Władze regionalnych sekcji i sekretariatów branżowych będą wybierane w terminie od 1 do 30 kwietnia 2014 roku. Natomiast władze regionów będą wybierane w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca 2014 roku.

UWAGA! Wszystkie dokumenty, druki i formularze potrzebne do przeprowadzenia wyborów są dostępne do pobrania z **www.solidarnosckatowice.pl** z zakładki **Dokumenty i druki wyborcze**.

Regionalna Komisja Wyborcza zwraca się z apelem o nieodkładanie zebrań wyborczych na ostatnie miesiące, gdyż może spowodować to niemożność obsługi zebrania przez RKW.

Wybory należy zgłaszać w Biurach Terenowych ZR oraz u Jerzego Półtoraka
tel./fax 32 206 85 20;
e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl

Rocznicowa msza święta za Czesława Kiszkalewicza

31 stycznia o godz. 16.00 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Misjonarzy Oblatów w Katowicach odprawiona zostanie msza święta w czwartą rocznicę śmierci Czesława Kiszkalewicza, wieloletniego przewodniczącego Solidarności w katowickim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej, członka Rady Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa NSZZ Solidarność.

Do udziału w nabożeństwie zapraszamy związkowców wraz z pocztami sztandarowymi.

Wszystkim Przyjaciołom

ze śląsko-dąbrowskiej Solidarności,
którzy dzielą nasz ból i smutek
po odejściu

naszej najukochańszej córki

ALEKSANDRY

składamy serdeczne podziękowania.

Dziękujemy Wam
za liczny udział we mszy żałobnej
i ceremonii pogrzebowej.

Andrzej Karol z Rodziną

Wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

MĘŻA

Koleżance Beacie Olszok

z Solidarności w Miejskim Zarządzie Nieruchomości
w Jastrzębiu-Zdroju

składają
koleżanki i koledzy z Komisji Zakładowej
oraz pracownicy MZN

Wyrazy serdecznego współczucia

z powodu śmierci

MĘŻA

Koleżance

Beacie Olszok

w imieniu
koleżanek i kolegów z Biura Terenowego
Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność w Jastrzębiu-Zdroju

składa
Kierownik Biura Danuta Jemioło.

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** ***Beata Gajdziszewska*** (redaktor naczelny), ***Grzegorz Podżorny*** (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), ***Łukasz Karczmarzyk***, ***Agnieszka Konieczny,*** | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 29 stycznia 2014 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» DLA NAS WIEŚCIĄ TYGODNIA JEST DONIESIENIE Z NIEMIEC w sprawie wybuchu w oborze miejscowości Rasdorf w Hesji. Sprawczyniami eksplozji były krowy, który w przenośni i dosłownie wypierdziały oborę w powietrze. To nie jest sztubacki żart, tylko tzw. fakt autentyczny, potwierdzony w komunikacie niemieckiej policji. Krowy trawiąc paszę, emitują tylną częścią ciała (ach ta poprawność polityczna) metan. Grupa zgromadzonych w oborze 90 krasul doprowadziła do tak wysokiego stężenia metanu, że nastąpiła eksplozja. Nie wiadomo, co zainicjowało wybuch. Gospodzki twierdzi, że iskrę wywołały dzwonki zawieszone na krowich szyjach. Podróżny stoi na stanowisku, że wystarczyło uderzenie kopytkiem o o beton, i tak powstała iskra. Niemiecka policja mówi o drobnym wyładowaniu elektrostatycznym, takim jakie powstaje np. wtedy, gdy byk grzebykiem poprawia sobie grzywkę.

Foto: demotywatory.pl

» ZASTANAWIALIŚMY SIĘ, CO ZROBIŁBY POLSKI RZĄD, gdyby w Polsce doszło do takiego wybuchu. Na pewno zostałby powołany specjalny rządowy zespół ds. zapobiegania skutkom pierdzenia krów. Zapowiedziano by też pakiet specustaw i wprowadzenie obowiązku posiadania przez każdą krowę metanomierza, a minister rolnictwa ogłosiłby zmasowane kontrole we wszystkich oborach w kraju. Oczywiście skończyłoby się na tzw. kampanii informacyjnej pod hasłem „Stop krowim bąkom", na której zarobiłyby zaprzyjaźnione media i zaprzyjaźniona agencja reklamowa. Niewykluczone, że polecono by również prokuraturze wszczęcie śledztwa przeciwko zorganizowanej grupie „cowbomberów" szykujących samobójczy zamach na największą oborę w kraju.

» DOSTALIŚCIE JUŻ WYPŁATY? STARCZY DO PIERWSZEGO? Wiemy, wiemy. To nie jest śmieszne. Ale nie wszyscy są takimi smutasami jak Wy. Wyobraźcie sobie, jak szeroko uśmiechają się szczęśliwi zdobywcy „trzynastek" w urzędach. Jak podał Fakt, wiceprezydent stolicy naszego pięknego i bogatego kraju otrzyma „trzynastkę" w wysokości blisko 21 tys. zł. W naszym powiecie wygrane są nieco niższe. Prezydenci miast uznali, że nazwa „trzynasta pensja" wzięła się od sumy 13 tys. i mniej więcej taką kwotę otrzymają włodarze Chorzowa, Dąbrowy Górniczej, Gliwic, Sosnowca czy Tychów. – Za co? – zapytacie. Odpowiedź jest prosta. Po prostu nie są przesądni. Nie wierzą, że trzynastka przynosi pecha.

» EMERYTOM TEŻ NALEŻY SIĘ ODROBINA UŚMIECHU. Onet.pl podał, ile wynoszą emerytury paru znanych posłów i senatorów. Według portalu Stefan Niesiołowski co miesiąc otrzymuje od ZUS-u 5 tys. zł, Kazimierz Kutz 5100, Iwona Śledzińska-Katarasińska 5400 zł, a Andrzej Gałażewski 5800 zł. Wysokie emerytury razem z uposażeniami poselskimi i senatorskimi sprawiają, że parlamentarzyści emeryci zarabiają po ćwierć miliona zł rocznie. Z trudem starcza na szczaw i na mirabelki.

» NIE MOŻEMY NIE WSPOMNIEĆ O BAJZLU Z PRZESYŁKAMI pocztowymi. Z całego kraju dochodzą do nas tragikomiczne informacje o miejscach, z których można odbierać przesyłki sądowe. Mięsny, rybny, warzywniak, wędkarski, a nawet sex shop. Z tego można urządzić fajną zabawę towarzyską na najbardziej zabawną formę odbioru przesyłki. W mięsnym: „Proszę pół kilo schabu z kością i dwadzieścia deko wezwania do sądu na czternastego. Proszę pokroić". W warzywnym: „Czy są świeże zawiadomienia o rozprawie? Tak, rano z giełdy przywiozłam. To poproszę kilogram".

» PODRÓŻNY WSPOMINA, ŻE GDY BYŁ DZIECKIEM to listonosze chodzili w mundurach z orzełkiem na czapce. Gdy listonosz przychodził z listami i innymi przesyłkami to dawał mu czapkę do przymierzenia, a Podróżny zakładał i wyobrażał sobie, że gdy będzie duży to też będzie w takiej czapce i w takim mundurze roznosił listy. Poczta Polska była wtedy poważnym urzędem państwowym. Rany, jaki ten Podróżny jest stary. Pewnie jeszcze pamięta telegramy.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Co to jest:
– 100 osób, z tego 98 myśli o piciu, a dwoje o seksie?
– Wesele.
– 100 ludzi, z tego 100 myśli o piciu?
– Złote wesele.
– 100 osób z czego 100 myśli o seksie?
– Impreza firmowa.

***

– Tato, to jest Ewelina. Będzie z nami mieszkać.
– Ile czasu?
– Godzinę, maks półtora

***

Ojciec przyjeżdża do syna na studia odwiedzić go w akademiku i zrobić mu zarazem niespodziankę. Znajduje więc jego pokój, puka i pyta:
– Czy tu mieszka Janek Nowak?
A głos ze środka pokoju mu odpowiada:
– Taaa, weź go połóż pod drzwiami!

***

Ile potrzeba goryli, żeby zmienić żarówkę?
Jednego. I od cholery żarówek.

***

Ile potrzeba kobiet, żeby zmienić żarówkę?
Zmienić na co?

***

Ilu prawdziwych mężczyzn potrzeba, żeby zmienić żarówkę?
Żadnego, prawdziwy mężczyzna ciemności się nie boi.

Ilu psychiatrów potrzeba, by zmienić żarówkę?
Tylko jednego, ale Żarówka musi chcieć się zmienić.

***

Ilu potrzeba mafiozów, żeby zmienić żarówkę?
Trzech. Jeden zmienia, drugi pilnuje, a trzeci likwiduje świadków.

***

Ilu potrzeba wędkarzy, żeby zmienić żarówkę? Pięciu, ale żebyś widział, jaka to była żarówka! Taaaaaka! Nas pięciu ledwo ją uniosło!

***

Ilu potrzeba Niemców, żeby zmienić żarówkę?
Żadnego. To robota dla gastarbeitera.

Ilu potrzeba pesymistów, żeby zmienić żarówkę?
Żadnego. To strata czasu. Nowa i tak na pewno nie będzie działać.

***

Ilu potrzeba optymistów, żeby zmienić żarówkę?
Żadnego. Stara za chwilę zacznie działać.

***

Ilu potrzeba pracowników Microsoftu, żeby zmienić żarówkę?
Spaliła sie? Pewnie używałeś niestandardowej oprawki.

***

Ilu potrzeba cyrkowców, żeby zmienić żarówkę?
Czterech. Jeden zmienia, a trzech krzyczy: tadaaaaaaaam!

Autopromocja

Autoreklama